

*Reżim użycia siły*  
*w późnowestfalskim ładzie międzynarodowym*

GRZEGORZ GIL

*Uwagi wstępne*

Przemoc (użycie siły)<sup>1</sup> pozostaje trwałym elementem zachowania jednostek, grup społecznych (terroryzm, *guerrilla*) oraz organizacji politycznych o skali państwa (wojny). Choć statystyki na temat liczby konfliktów zbrojnych w historii świata są tyleż trafne, co obrazowe, rozwój polityczny i technologiczny – uwzględniając cały bezmiar ludzkiej tragedii – zapewne nie osiągnęły obecnego stadium bez tych pierwszych<sup>2</sup>. Dopiero doświadczenie dwóch wojen totalnych XX wieku skłoniło społeczność państw do ograniczenia przysługującego im prawa do debellacji i kodyfikacji norm zwyczajowych w zakresie użycia siły zbrojnej<sup>3</sup>. Wraz z powołaniem do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) użycie siły lub groźba jej użycia stały się praktyką reglamentowaną postanowieniami *lex specialis* Karty Narodów Zjednoczonych (KNZ), będącej fundamentem międzynarodowego reżimu, który dopuszcza je w ściśle określonych przypadkach i po spełnieniu pewnych warunków. Proces ten odbywa się jednocześnie w specyficznym środowisku przechodzenia do nowej jakości ładu późnowestfalskiego, w którym państwowcentryczna grawitacja życia społecznego słabnie, dominuje niepewność i nielinearność zjawisk, a tradycyjne kryteria analityczne tracą pierwotną precyzję.

Interakcje państw zachodzą jednak nadal w ramach instytucji właściwych westfalskiemu etapowi rozwoju stosunków międzynarodowych, takich jak: suwerenność, dyplomacja, prawo międzynarodowe, czy równowaga sił. Delegalizacja użycia siły (art. 2, pkt 4 KNZ) powoduje jednak ich reinterpretację, nadając im nierzadko nowe znaczenia i funkcje. Załóżmy, iż w specyficznym środowisku późnowestfalskim przełomu XX i XXI w. zmienia się zarówno semantyka użycia siły oraz jej konkretne przejawy (poniżej „progu” wojny), określając funkcjonowanie reżimu jej użycia. Jeśli kształt ładu międzynarodowego uznać za zmienną niezależną, sama instytucja użycia siły oraz regulujący je reżim będą jego pochodnymi.

Uwarunkowania środowiskowe dla użycia siły przyjmują postać ładu, czyli specyficznego sposobu organizacji i funkcjonowania środowiska międzynarodowego. Jeśli państwowość pozostaje wciąż fundamentem ładu międzynarodowego a państwo – reżyserem jego warstwy normatywnej (prawo międzynarodowe), nie można jeszcze mówić o systemie powestfalskim. Z drugiej strony, nie ulega wątpliwości, że klasyczny ład westfalski się „przeżył”. Zasadnicza zmiana ostatnich dekad polega zatem na współwystępowaniu elementów właściwych etapowi westfalskiemu z cechami nowymi jakościowo, które definiują hybrydowość środowiska oraz jego struktury podmiotowej<sup>4</sup>. Oznacza to współistnienie (suwerennej) przestrzeni tradycyjnej oraz środowiska globalizacji, której cechą jest „kompresja czasoprzestrzenna”. W transnarodowej i do pewnego stopnia aterytorialnej przestrzeni niektóre zjawiska dzieją się już bez wyraźnej lokalizacji, „obok” lub „w poprzek” jurysdykcji państwa. Procesy globalizacji nie eliminują jednak całkowicie znaczenia czynnika terytorium i granic, o czym świadczą, chociażby konflikty etniczne i motywowane geoekonomiką zapotrzebowanie na surowce.

Funkcjonujące obok państw podmioty niepaństwowe i transnarodowe budują świat wielocentryczny, osłabiając państwocentryzm i onnipotencję tych pierwszych. Są to jednakowo podmioty społecznie legitymizowane (NGOs, korporacje transnarodowe) i nielegitymizowane (terroryzm, przestępczość zorganizowana). Te pierwsze mitygują państwocentryzm wraz z upodmiotowieniem jednostki ludzkiej oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Dla odmiany korporacje sprowadzają gospodarki narodowe do roli petentów. Funkcjonowanie zmilitaryzowanych aktorów niepaństwowych tworzy zagrożenia o asymetrycznych parametrach, a wyzwania dla państw nie wynikają z samej dysproporcji potencjałów (nieregularność), co deficytu informacji (utajenie zagrożeń), różnej motywacji i morale (tolerancja ofiar) i samego teatru działań (np. *failed states*). Zaprzeczają one tradycyjnemu układowi przewidywalności, odpowiedzialności i hierarchii (państwo)<sup>5</sup>. Jednocześnie środowisko procesów globalizacji kreuje tendencje przeciwstawne, zacierając układ przyczynowo-skutkowy i pierwotną „sektowość” zjawisk. Przybierają one w dodatku nieliniarny kształt (integracja – fragmentacja, rozwój – dekonstrukcja, stabilizacja – kryzys), co sprawia, że trudno doszukiwać się powtarzal-

ności. W konsekwencji ład późnowestfalski zmienia znaczenie zasad konieczności i proporcjonalności regulujących interakcje państw, wprowadzając i legitymizując asymetrię zachowań. Dotyczy to zarówno samej natury zagrożeń bezpieczeństwa, jak i rodzaju retorsji stosowanych przez państwa. To z kolei zmusza je to rozwijania zdolności prewencyjnych i rewizji posiadanych strategii bezpieczeństwa, a nierzadko eksperymentowania.

Ewolucji podlega samo pojęcie suwerenności, które w obecnym kształcie zasadniczo różni się od swojego westfalskiego pierwowzoru (1648 r.). Rozwój procesów globalizacji i prawa międzynarodowego ogranicza prawo państw wykonywania suwerenności, redefiniując zasadę nieinterwencji w ich sprawy wewnętrzne. Po drugie, zmiany te dotyczą samej instytucji „wojny”, która przestała wyrażać suwerenność państw. Choć próby zakazu wojny z I połowy XX wieku nie były kompletne i skuteczne<sup>6</sup>, w 1945 r. użycie siły zinstytucjonalizowano w postaci systemu bezpieczeństwa zbiorowego ONZ, dopuszczającego jedynie niezbędną samoobronę (art. 51) i działania Rady Bezpieczeństwa (RB) ONZ (art. 42). Wojna przestała być zatem stanem prawnym i antytezą pokoju. Kilka kolejnych dekad dowiodło jednak, że użycie siły wykracza dalece poza tradycyjną formę symetrycznej i „wojennej” konfrontacji o terytorium. Wymusza to zatem redefinicję ataku zbrojnego, którego rozumienie musi stać się coraz mniej westfalskie i dostosowane do współczesności<sup>7</sup>. Stanowi ona nierzadko bardziej interpretację (konstruktywizm) niż sferę faktów. Znamienne, iż po zamachach terrorystycznych z 11 września USA powołały się na *casus foederis* z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, który mówi o „ataku zbrojnym”, co jest zarazem jedynym przypadkiem tego typu w praktyce sojuszu<sup>8</sup>. Nawet jeśli bezpośrednio po 11 września, społeczność międzynarodowa solidarnie wsparła USA w walce z terroryzmem, ich strategia (*preemptive strikes*) i polityka bezpieczeństwa (wojna w Iraku w 2003 r.) stały się przedmiotem krytyki jako sprzeczne z prawem międzynarodowym (brak autoryzacji RB)<sup>9</sup>.

W 2005 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ (*World Summit Outcome*) odrzuciło koncepcję wyprzedzającego użycia siły w walce z terroryzmem, którą w warunkach konfliktu reguluje m.in. *jus in bello*, w czasie pokoju i sporadycznych aktów natomiast odpowiednie normy prawa międzynarodowego i krajowego. Powszechne kwestionowanie terminu „wojny z terroryzmem” (*war on terror*) jako semantycznej perwersji skłoniło nawet administrację Baracka Obamy do rezygnacji z jego użycia na rzecz

*Gil* mniej upolitycznionej „przeciwpartyzantki” (*counterinsurgency*, COIN). Obecnie na użytek prawa konfliktów zbrojnych proponuje się nawet nowy termin „konfliktu transnarodowego”, który miałby zastąpić coraz bardziej anachroniczny podział na konflikty międzynarodowe i niemiędzynarodowe i obejmować zagrożenie globalnym terroryzmem. Po zakończeniu zimnej wojny podobna rekonstrukcja dotyczy także treści studiów strategicznych i pojmowania „zwycięstwa” na polu walki, kiedy po relatywnie łatwym i mało kosztownym tryumfie militarnym pojawia się wyzwanie w postaci wieloletniej i kosztownej stabilizacji po konflikcie<sup>10</sup>.

Biorąc pod uwagę specyfikę ładu późnowestfalskiego, różnorodność uczestników stosunków międzynarodowych, dostępność techniki wojskowej (SALW), oraz zasadę nieinterwencji, użycie siły przybiera obecnie wiele form, ulegając przy tym swoistej tabuizacji – eufemiczność. Kosztem coraz rzadszych, „międzyterytorialnych” konfrontacji państw, pojawiają się bardziej przewlekłe i mniej intensywne (25–1000 ofiar walk rocznie) konflikty. Myślenie takie oddaje m.in. nowa klasyfikacja zorganizowanej przemocy zaproponowana przez analityków z Uniwersytetu Uppsala i (SIPRI), która wyróżnia: (1) konflikty zbrojne (*state-based*); (2) konflikty niepaństwowe (*non-state*) oraz (3) jednostronną przemoc przeciwko cywilom (*one-sided violence*). W latach 2002–2011 aktywne były 73 konflikty zbrojne (z czego połowa była nadal aktywna w 2011 r.), 223 konflikty niepaństwowe (38 aktywnych w 2011 r.), natomiast 130 aktorów stosowało jednostronną przemoc (23 w 2011 r.) – zob. rys. 1 na końcu tekstu. W ostatniej dekadzie zauważalny jest jednak ogólny spadek liczby przypadków zorganizowanej przemocy (ze 111 w 2003 r. do 97 w 2012 r.)<sup>11</sup>. W tej trzeciej kategorii przemocy mieściłby się także terroryzm transnarodowy, który przez ostatnie kilkanaście lat zyskał na napięciu i intensywności. Dynamikę terroryzmu określa wyraźny wzrost jego częstotliwości i śmiertelności po 1995 r., choć bezwzględnie największą intensywność przybrał on jeszcze w latach 80. ubiegłego stulecia<sup>12</sup>.

Za tą statystyką kryje się także transformacja pola walki, zatarcie granicy między żołnierzami a ludnością cywilną oraz obniżenie progu tolerancji na ponoszenie strat („wojna – zero strat”), które pociąga za sobą zmianę taktyki wojskowej – np. operacje powietrzne, wykorzystanie sił sprzymierzonych *et c.*<sup>13</sup> Od końca lat 80. ubiegłego wieku obserwujemy osłabienie tolerancji państw zachodnich na ponoszenie strat własnych wobec

braku zagrożenia ich żywotnych interesów<sup>14</sup>. Dobitnie pokazuje to także raport amerykańskiego generała Stanleya McChrystala na temat stabilizacji Afganistanu, który wykazał, że żołnierze USA przez 90% czasu nie opuszczali swoich baz.

Takie „odpaństwowienie” wojny nie oznacza jednak, że państwo przestaje być głównym wehikułem rozwiązywania „nowych” wojen XXI w. W środowisku późnowestfalskim funkcja „państwowego” użycia siły zmienia się wraz ze zmienną optyką zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego. Zapobieganie konfliktom odbywa się zasadniczo z poszanowaniem suwerenności państw konfliktogennych (operacje pokojowe) lub na zasadzie odstępstwa od tej reguły (interwencja humanitarna, „ekstraterytorialne” użycie siły). Takie użycie siły można zatem nałożyć na skalę legalności i moralnego uzasadnienia (prawomocności), co pozwala na wyróżnienie czterech sytuacji, z czego dwie ambiwalentne oznaczałyby działania „legalne, lecz nieprawomocne” (np. wetowanie kolektywnej interwencji humanitarnej przez członka RB ONZ) oraz „nielegalne, ale uzasadnione” (jednostronna interwencja humanitarna)<sup>15</sup>. Trzeba pamiętać, że koncepcja legitymacji jest mniej precyzyjna od samej legalności, skoro w stosunkach międzynarodowych nie ma żadnej powszechnej procedury ani organu właściwego do jej orzekania. Zamiast tego każda władza państwowa ma prawo odwoływać się do „własnej” miary moralności. To z kolei zachęca do działań jednostronnych, nawet jeśli odbywa się to z naruszeniem istniejących norm (nielegalność). Zdaniem niektórych, zwiastuje to nawet tendencję do ponownej legitymizacji *jednostronnego* użycia siły militarnej jako skutecznego środka eliminacji zagrożeń i przywracania ładu międzynarodowego<sup>16</sup>. W szerszym kontekście obserwujemy odejście od państwocentrycznego modelu prawa międzynarodowego (Grocjusz) w kierunku porządku kosmopolitycznego (Kant), który akcentuje wspólnotę interesów i określa to, co *sprawiedliwe*, nawet jeśli byłoby to formalnie nielegalne<sup>17</sup>.

Powyższe pozwala mówić o pojawieniu się kontinuum użycia siły, w którym jego określone przejawy jawią się jako mniej lub bardziej uprawnione, uzasadnione *et c.* Służą temu różnego rodzaju zabiegi semantyczne (eufemiczność użycia siły). Stanowią one próbę obejścia kryteriów dopuszczalności użycia siły, dowodząc niesłabnącego znaczenia wymuszania siłą i prób legitymizacji takich zachowań. Począwszy od lat 90., w tym dyskursie pojawiają się m.in. terminy operacji militarnych innych niż wojna (MOOTW) w USA, operacji wsparcia pokoju

*Gil* (Ministerstwo Obrony Wielkiej Brytanii), reagowania kryzysowego (*crisis management*) w NATO, wymuszania pokoju (*peace enforcement*) w ONZ, a także budowania państwa (*state-building*), które podejmowane są z pobudek apolitycznych celem stabilizacji stref konfliktu. W tej semantyce pojawiają się także elementy propagandowe, np. „samorodne” użycie siły i tzw. zielone ludziki, które rzekomo wyrażają prawo do samostanowienia narodów (Krym i Donbas w 2014 r.), a w rzeczywistości prawie wyłącznie geopolityczny interes swoich „mocodawców” (Rosja). Parametry późnowestfalskiego ładu międzynarodowego wpływają na emanacje i interpretacje instytucji użycia siły, wymuszając pytanie o specyfikę regulującego je reżimu.

### *Specyfika późnowestfalskiego reżimu użycia siły*

Reżimy międzynarodowe to specyficzny rodzaj instytucji życia międzynarodowego, który nie jest synonimem umowy międzynarodowej, a z czasem może przerodzić się w postać organizacji międzyrządowej. Ponad 30 lat temu Stephen Krasner rozumiał je jako system „wyraźnych lub dorozumianych zasad, norm, reguł i procedur decydowania, kształtujących oczekiwania [GG: pewnej grupy] aktorów w danym obszarze stosunków międzynarodowych”<sup>18</sup>. Innymi słowy, są one instytucjami kształtującymi kooperacyjne zachowania państw, zapewniając ich powtarzalność. Przestrzeganie regulacji zawartych w reżimach gwarantuje system „kar” (mechanizm weryfikacji), co odbywa się na zasadzie wzajemności, którą jednocześnie instytucjonalizują. Na reżim mogą także składać się nieformalne ustalenia i towarzyszące im procedury (zwyczaj). W procesie historycznym użycie siły w stosunkach międzynarodowych zyskało wymiar normatywny poprzez przyjęcie zasad (suwerenna równość państw, pokojowe współistnienie, zakazu użycia siły), regulacji oraz utworzenie instytucji (system Ligi Narodów, obecnie ONZ).

Reżim użycia siły zbrojnej składa się z postanowień KNZ i prawa zwyczajowego<sup>19</sup>. Przesądzają one o legalności użycia siły w konkretnych przypadkach, którą orzekać może Rada Bezpieczeństwa oraz inne organy ONZ. KNZ zabrania jednostronnej groźby lub użycia siły (art. 2, pkt 4), z wyjątkiem instytucjonalnego użycia decyzją RB (rozdział VII), a także indywidualnej i zbiorowej samoobrony (art. 51). Te dwa systemy prawne wzajemnie się warunkują, choć pozostają odrębne. Ich materia może nawet różnić się w odniesieniu do tej samej kwestii. Wy-

pracowane w prawie zwyczajowym kryteria dopuszczalności użycia siły, choć nie zostały umocowane traktatowo, wychodzą od zasady *konieczności*, która stanowi przesłankę wykluczającą bezprawność użycia siły militarnej.

Tradycyjne kryteria dopuszczalności użycia siły (*jus ad bellum*) można sprowadzić do pięciu punktów: (1) ostatecznego charakteru akcji militarnej (*last resort*), (2) formalnej deklaracji wojny wyrażonej przez prawomocne władze, (3) „słusznej sprawy” (tj. samoobrony lub interwencji humanitarnej), (4) uzasadnionych szans powodzenia, (5) celu, jakim jest osiągnięcie stanu pokoju (a nie sprawiedliwości), który byłby niemożliwy bez użycia siły. Do tego należy dodać jeszcze kryteria właściwe *jus in bello*, tj. (6) proporcjonalność działań militarnych, (7) korzyści płynące z użycia siły oraz (8) przestrzeganie międzynarodowego prawa humanitarnego<sup>20</sup>. O ile wymóg formalnej deklaracji wojny stracił na znaczeniu na rzecz jej sensu materialnego, pozostałe kryteria konkretyzuje zasada konieczności. Zdaniem Nicholasa Tsagouriasa zasada ta przeplata się obecnie z instytucją użycia siły w trzech zakresach: (1) instytucjonalnym użyciu siły na mocy decyzji RB ONZ, (2) zwyczajowych regulacjach użycia siły, które uległy stopniowej kodyfikacji, a także (3) wyłącznie norm zwyczajowych<sup>21</sup>.

Instytucjonalne użycie siły w ramach rozdziału VII KNZ sprowadza konieczność do dość ogólnych kategorii „naruszenia pokoju” „aktów agresji” oraz „zagrożenia pokoju”, których zakres interpretuje RB, pozwalając zająć się zjawiskami różnego typu. Jej decyzje mają konstytutywny charakter, tworząc normy *erga omnes*. Reżim KNZ (art. 39) nie ogranicza się do działania w przypadku naruszeń porządku prawnego (*breach of the peace, act of aggression*)<sup>22</sup>, przewidując także zagrożenia dla pokoju (*threat to the peace*), których pojawianie się nie zostało i naturalnie nie może być zdelegalizowane prawnie<sup>23</sup>. Zresztą w swojej dotychczasowej praktyce Rada Bezpieczeństwa niezmiernie rzadko stwierdza akt agresji<sup>24</sup>. Choć została uposażona takim prawem, to raczej preferuje sformułowanie „naruszenie pokoju” (zastosowane m.in. wobec aneksji Kuwejtu przez Irak w 1990 r.). Zdaniem Hansa Kelsena, rolą Rady nie jest „utrzymywanie lub przywracanie prawa, lecz podtrzymywanie lub przywracanie pokoju, który nie jest koniecznie tożsamy z prawem”. W konsekwencji, instytucjonalne użycie siły w ramach rozdziału VII nie jest sankcją w sensie prawnym, nie służy bowiem wymuszaniu prawa, które nie może być przywrócone incydentalnie, a utrzymywaniu lub przywracaniu pokoju<sup>25</sup>.

*Gil* Wyjście poza normy prawne tworzy przestrzeń do elastycznego reagowania na polimorficzne użycie siły w XXI w. Elastyczność ta jest jednak warunkowana z natury polityczną oceną faktów, która nie musi oznaczać kwalifikacji prawnej deliktu przez RB, a czasem nie pociąga za sobą żadnych środków lub co najwyżej środki z art. 41 (sankcje niemilitarne). W części wynika to z prawa weta jej stałych członków, a także dość prozaicznej niemożności wydania odpowiednich rekomendacji w szybkim czasie. Będąca reliktem systemu równowagi sił instytucja prawa weta sprawiła, iż od zarania ONZ przepisy jej Karty interpretowano w świetle interesu indywidualnego lub blokowego (*vide* wojna w Korei i rezolucja RB nr 83 mówiąca o pogwałceniu pokoju), osłabiając jej wydźwięk. Koniec zimnej wojny i zredukowanie czynnika ideologicznego stanowiły jednak przesłankę umacniania prawa międzynarodowego jako źródła międzynarodowej legitymizacji, której dokonują organizacje międzyrządowe (np. ONZ, UE, UA), a obok nich także sądy międzynarodowe (MTS, MTK) i poszczególne państwa<sup>26</sup>. Po 1990 r. prymat partykularnych interesów powodował jednak wielokrotnie brak zbiorowego użycia siły przez RB ONZ w odpowiedzi na obalenie rządów demokratycznych: np. w Birmie (1990), Nigerii (1993) czy Pakistanie (1999)<sup>27</sup>. Reżim ten jest zatem wysoce zdecentralizowany, a jego stosowanie i wymuszanie zależy od interpretacji państw i organizacji międzyrządowych<sup>28</sup>.

Co do zasady konieczność kolektywnego użycia siły (art. 42) pojawia się po spełnieniu dwóch warunków: wyczerpania sankcji niemilitarnych i uznania środków siłowych za niezbędne do utrzymania lub przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa. W praktyce mieszczą się tu także rezolucje „autoryzujące” RB, które upoważniają państwa i ich koalicje do użycia „wszystkich niezbędnych środków”, a tym samym zrzucają na nie odpowiedzialność (np. ws. aneksji Kuwejtu przez Irak w 1990 r.)<sup>29</sup>. Z drugiej strony, konkretyzacją tego, co konieczne jest rozwój doktryny humanitaryzmu, który wyraża m.in. przyjęcie w dokumencie końcowym 60. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ zasady „odpowiedzialności za ochronę” ludności (*responsibility to protect*, R2P) przez masowym łamaniem praw człowieka (§138 i 139). Spoczywa ona bez wyjątku na każdym członku ONZ, a niewywiązywanie się z niej może skutkować podjęciem przez Radę Bezpieczeństwa w ramach rozdziałów VI–VIII KNZ działania „kolektywnego, w odpowiednim czasie i w zdecydowany sposób”, z interwencją wojskową włącznie<sup>30</sup>. Jej stosowanie ma jednak fragmentaryczny charakter, nawet w przypadkach, w których należało ją zastosować (np. Darfur, Myanmar).



Zwyczajowe prawo do samoobrony uległo stopniowej kodyfikacji (art. 51 KNZ). Jest ono jednak ograniczone co do formy (wyłącznie odpowiedź na rzeczywisty atak) i czasu (do chwili podjęcia działania przez RB)<sup>31</sup>. Problem w tym, że art. 51 nie definiuje „ataku zbrojnego”, usprawiedliwiając samoobronę w sytuacji: (1) odpowiedzi na atak terrorystów, powstańców lub innych podmiotów dokonany z innego państwa, (2) przeciwko zewnętrznym źródłom ideologicznej dywersji, (3) ochrony swoich obywateli za granicą, (4) nieuchronności zagrożenia atakiem zbrojnym, a także (5) poważnych i przewlekłych kryzysów, które umożliwiają interwencję humanitarną<sup>32</sup>. Normy zwyczajowe w tym zakresie dotyczą zwłaszcza samoobrony uprzedzającej (*preemptive*), prewencyjnej oraz ochronny obywateli za granicą<sup>33</sup>. Według klasycznego ujęcia dwie pierwsze postaci różnią się „stopniem konieczności” w odpowiedzi na bliski (uprzedzająca) lub odległy atak (prewencyjna). Pierwsza z nich powszechnie znana jest z tzw. doktryny Busha umocowanej w strategii bezpieczeństwa USA z 2002 r.<sup>34</sup> Specyfika późnowestfalskiego użycia siły przejawia się m.in. w wątpliwościach na temat dopuszczalności samoobrony w formule „pierwszego strzału” (m.in. tzw. kasus „Karoliny” oraz orzecznictwo międzynarodowych trybunałów wojennych z Tokio i Norymbergi). Jakkolwiek, jurysprudencja jest obecnie podzielona w tej materii, eksperci ONZ uznali w 2004 r. jej zwyczajowe umocowanie, jeśli tylko atak jest „bliski” (*imminent*), inne środki zostały wyczerpane, a działania są proporcjonalne do zagrożenia<sup>35</sup>. Kontrowersje wzbudza jednak ocena „nieuchronności” zagrożenia. Jeśli tradycyjnie dokonywano jej według kryterium czasu (nadciągające dywizje wroga), katalog współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa wymusza uwzględnienie czynników materialnych i niematerialnych oraz ich właściwą interpretację przez źródła wywiadowcze<sup>36</sup>.

Jeśli zaś chodzi o samoobronę prewencyjną, to wydaje się, że nie mieści się ona w ramach art. 51 Karty. Po 11 września próby takie czyniła m.in. administracja USA, rezerwując sobie prawo do samoobrony przed atakiem, nawet jeśli dokładnie nie wiadomo, kiedy on nastąpi (strategia bezpieczeństwa z 2006 r.). Ostatnie dwie dekady pokazują jednak *de facto* cichą legitymizację samoobrony prewencyjnej. Widać to na przykładzie Izraela: jeśli jego atak na instalacje jądrowe w Iraku (Osirak, 1981 r.) napotkał na krytykę ze strony ONZ (rez. RB nr 487), sprzeciw po podobnej operacji wymierzonej w reaktor w Syrii (al-Kibar, 2007 r.) był ledwie słyszalny. W systemie ONZ *nie* ma jednak zgody na indywidualną samoobronę prewencyjną, a środki te

*Gil* są możliwe jedynie po uznaniu ich („autoryzacji”) za konieczne przez RB<sup>37</sup>. Kolejne kontrowersje wzbudza dopuszczalność misji ratowniczych podejmowanych celem ochrony (ewakuacji) obywateli swojego państwa za granicą lub w odpowiedzi na terroryzm. Zarówno praktyka państw, jak i wykładnia „nieodłącznego” (*inherent*) prawa do samoobrony pozwala uznać je za legalne, jeśli tylko spełnione są warunki odpowiedniego celu i proporcji. Operacja ratunkowa dokonana przez Izrael w Entebbe w 1976 r., czy też interwencja USA w Panamie (1989) mieściły się ich zdaniem w ramach art. 51 KNZ<sup>38</sup>. Co ciekawe, państwa takie jak USA czy Wielka Brytania w swoich doktrynach obronnych nie precyzują zakresu stosowania samoobrony. Dla odmiany Francja stosuje interpretację zawężającą.

Na przecięciu norm zwyczajowych i KNZ pojawia się zagadnienie konieczności humanitarnej, które jest skrajnie różnie oceniane. W obronie zwyczajowej dopuszczalności interwencji humanitarnej przed laty opowiedział się m.in. rząd Wielkiej Brytanii, Belgii czy Holandii, o ile nie narusza ona integralności terytorialnej i niezależności politycznej adresata (Północny Irak, Kosowo). Dla odmiany, na forum G77 133 państwa rozwijające się wyraziły swój sprzeciw wobec interwencji humanitarnej w 2000 r. Problem ten przewija się stale od bombardowań NATO w Kosowie (1999 r.), a ostatnio dotyczy ataków na pozycje Państwa Islamskiego (ISIS/ISIL) przez Stany Zjednoczone oraz ich koalicjantów (2014). Operacje na pograniczu Iraku i Syrii trudno uznać za (uprzedzającą) samoobronę, gdyż nie mają one ani autoryzacji RB (jej rez. nr 2170 nie mówi o „wszystkich niezbędnych środkach”) ani „zaproszenia” przez syryjskie władze<sup>39</sup>. Pomimo tego, większość uznaje je za usprawiedliwione, choć literalnie rzecz biorąc, pozostają one nielegalne (stanowisko Rosji). Rozdźwięk porządku prawnego i politycznego poczucia sprawiedliwości stanowi zresztą niedopowiedzianą przestrzeń ładu późnowestfalskiego, który obrazuje choćby kwestia dopuszczalności militarnych środków odwetowych, których zabrania KNZ, a które mają podstawę zwyczajową (m.in. *Corfu Channel case*) i są akceptowane jako odmiana samoobrony w sytuacji, kiedy przemoc nie osiągnęła formy „ataku zbrojnego”<sup>40</sup>. Mogą być one użyte w odpowiedzi na atak ze strony podmiotów niepaństwowych. Przewiduje je nawet prawo odpowiedzialności państw w sytuacji jednostronnego łamania zobowiązań prawnomiędzynarodowych.

W środowisku późnowestfalskim interwencje wojskowe przeciwko zagrożeniom transnarodowym lub wobec niespełniania

międzynarodowych standardów przez państwa zbójckie (*rogue*), upadłe (*failed*), &c. (*jus post bellum*) przyjmują postać tymczasowej i „humanitarnej” okupacji. Zdaniem swoich zwolenników kategoria ta miałaby jednocześnie chronić zasadę suwerennej równości, samostanowienia oraz ochrony praw człowieka, a okupacja wojenna ma przecież swoje umocowanie prawne<sup>41</sup>. System ten jest jednak wewnętrznie sprzeczny, biorąc pod uwagę wymóg zachowania przez siły okupacyjne społecznego, ekonomicznego i prawnego *status quo ante* na terytorium okupowanym, a jednocześnie ich główny cel, czyli transformację ustrojową i demokratyzację. Jak dotąd, Rada Bezpieczeństwa odwołała się do prawa okupacji jedynie raz w przypadku Iraku (rez. RB nr 1483), uznając USA i Wielką Brytanię za okupantów z mandatem „transformacyjnej” okupacji z humanitarnych i instytucjonalnych (demokratyczny *state-building*) pobudek. Służyło to, jak się wydaje, legalizacji interwencji i okupacji poprzez jej „humanizację”<sup>42</sup>.

Specyfikę późnowestfalskiego reżimu użycia siły określają także pozostałe dokumenty międzynarodowe, które operują pojęciem samoobrony czy też zasady konieczności. Mowa tu głównie o „Artykułach o odpowiedzialności państw za akty bezprawne międzynarodowo” (*Articles on State Responsibility*, ASR), opracowanych i stosowanych w ramach systemu Narodów Zjednoczonych po 2001 r.<sup>43</sup> Trzeba zauważyć, iż po pierwsze, tworzony przez nie reżim odpowiedzialności państw nie znajduje zastosowania w przypadku takich bezprawnych aktów, jeśli funkcjonują specjalne regulacje (*lex specialis*) w tym zakresie (art. 55 ASR)<sup>44</sup>. Ich stosowanie nie może zatem odbywać się kosztem litery KNZ. Wreszcie, oba te porządki różnią się zasadniczo niczym awers i rewers, reżim użycia siły reguluje bowiem dopuszczalność użycia siły, natomiast prawo odpowiedzialności państw – dotyczy konsekwencji łamania prawa międzynarodowego. Innymi słowy, KNZ koncentruje się na rodzaju działania, z kolei prawo odpowiedzialności państw – na jego autorach. Dla przykładu zbiorowe środki RB ONZ i obowiązki państw płynące z ich zastosowania wypływają z litery KNZ, a nie prawa odpowiedzialności państw, a podstawowym zadaniem Rady nie jest określanie konsekwencji prawnych.

Reżim KNZ użycia siły przenika się z prawem odpowiedzialności państw, przy czym każdy z nich zachowuje swoją odrębność, tak jak w prawie międzynarodowym nie ma idealnie zamkniętego (*self-contained*) reżimu<sup>45</sup>. Środki prawne, jakie oferuje KNZ podporządkowują sobie prawo odpowiedzialności państw (art. 103 KNZ i art. 59 ASR). Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości jest

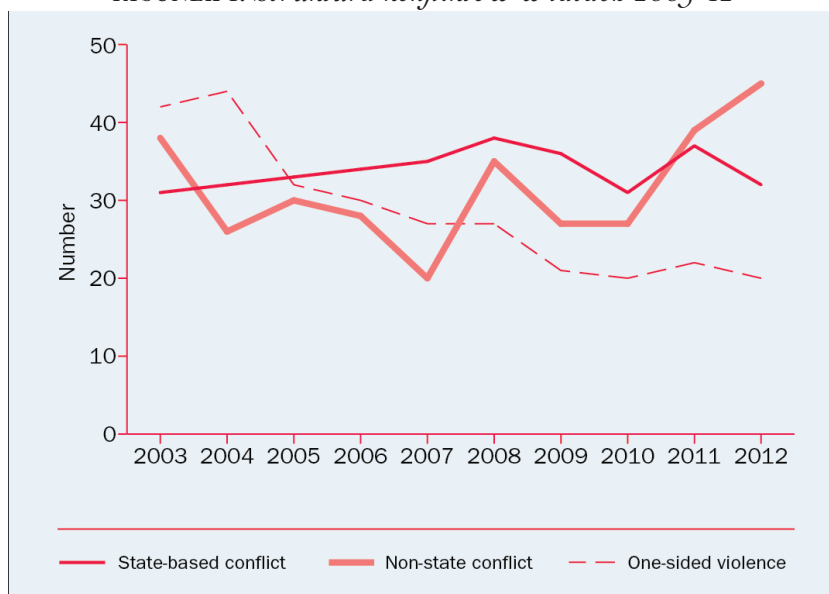
*Gil* formalnie organem równorzędnym wobec Rady Bezpieczeństwa i nawet jeśli podlega jej w praktyce, posiada także ogólną kompetencję w zakresie reżimu użycia siły, a jego orzeczenia biorą także pod uwagę normy zwyczajowe. MTS spełnia także funkcje z zakresu prawa odpowiedzialności państw, nakazując przerwanie bezprawnych działań, z naprawieniem powstałych szkód włącznie<sup>46</sup>. Styczność obu systemów pojawia się także w kwestii atrybucji i określania odpowiedzialności organów państwa za jego politykę zagraniczną według zasady „efektywnej kontroli”. O ile nie wyłącza ona odpowiedzialności aktorów *quasi*-państwowych za atak zbrojny, co pozwala na samoobronę<sup>47</sup>, to kontrowersje pojawiają się w kontekście zagrożeń o mniejszej intensywności. Według części doktryny samoobrona staje się obecnie dopuszczalna w odpowiedzi na atak terrorystyczny, co jest swoistym powrotem do przeszłości, która знаła przypadki użycia siły przeciwko podmiotom prywatnym (kazus „Karoliny”). Cytowana zasada „efektywności” nie może być jednak stosowana w całej rozciągłości, zważywszy na różną „zażyłość” relacji tychże podmiotów z państwami (np. terroryzm tolerowany lub sponsorowany przez państwa). Przyjęło się jednak, iż odpowiedzialność państwa za akty dokonywane przez znajdujące się w jego granicach podmioty niepaństwowe powstaje, o ile sprawuje ono nad nimi „ogólną kontrolę”<sup>48</sup>. Dopiero wówczas można uznać jego sprawstwo, co z kolei umożliwia przeciwdziałanie w formule samoobrony (kwestie odpowiedzialności są tu pomijane). Niemniej jednak, jeśli państwo nie jest powiązane z takim atakiem, celem samoobrony musi być wyłącznie bezpośredni sprawca, co musi odbywać się z poszanowaniem integralności terytorialnej tego pierwszego (np. ataki Izraela na pozycje Hezbollahu w Libanie z 2006 r. oraz bombardowanie pozycji ISIS w Syrii w 2014 r.). Dość powiedzieć, że takie działania nie byłyby możliwe w ramach prawa odpowiedzialności państw, tak jak Liban oraz Syria nie były odpowiedzialne za te ataki<sup>49</sup>.

Z drugiej strony, reżim użycia siły KNZ zazębia się także z prawem odpowiedzialności państw w kwestii użycia siły, które nie mieści się w ramach tego pierwszego. Chodzi tu szczególnie o ustalenie okoliczności *egzoneracyjnych* stosowania środków siłowych, które legitymizuje zasada konieczności znana temu drugiemu, tj. w odpowiedzi na poważne zagrożenie i bez uszczerbku dla podstawowych interesów innego państwa i społeczności międzynarodowej (art. 25 ASR). Po pierwsze, sytuacja ta może dotyczyć użycia siły przez misję pokojową, które

wykracza poza mandat misji (nie jest samoobroną, ani nie jest autoryzowane przez RB). Po drugie, pojawia się skutek aktywności niestandardowej lub militarnej odpowiedzi na ataki terrorystyczne, które nie kwalifikują się jako samoobrona, ani środki odwetowe (*reprisals*)<sup>50</sup>. Przedmiotem kontrowersji pozostaje jednak interpretacja samej zasady konieczności, którą można traktować jako warunek wstępny legalnego użycia sił (optyka KNZ), ale także okoliczność wykluczającą (pierwotną) bezprawność użycia siły (perspektywa ASR). Stanowisko MTS jest w tym zakresie ambiwalentne. Co do zasady, prawo do samoobrony wyłącza odpowiedzialność państwa za jakiegokolwiek naruszenia swoich zobowiązań prawnych powstałe w wyniku korzystania z tego prawa. Przyjmuje się, że do odpowiedzialności nie pociągają także działania inne niż samoobrona i środki odwetowe przeciwko aktorom niepaństwowym, podjęte bez zgody państwa, na którego terytorium są stosowane, jeśli spełniają warunki konieczności znane prawu odpowiedzialności państw<sup>51</sup>.

Kolejną kwestią, którą wywołuje zasada konieczności, jest zakres obowiązywania reżimu użycia siły. Jeśli powszechnie przyjmuje się, że zasada ta nie znajduje zastosowania przy normach bezwzględnie obowiązujących (pereptoryjnych), większość doktryny stoi obecnie na stanowisku, że zakaz użycia siły nie jest taką normą w odróżnieniu od zakazu agresji, który taką normę stanowi. Z drugiej strony, by zasada ta mogła znaleźć zastosowanie w pierwszym przypadku, niezbędne jest uprzednie stwierdzenie nielegalnego użycia siły, które jest jednak rzadkością<sup>52</sup>. Państwa stosują w tym zakresie bardziej wyważoną retorykę, a Radzie Bezpieczeństwa brakuje konsekwencji (*vide* aneksja Krymu w 2014 r.).

Reżimy międzynarodowe można analizować pod kątem ich skuteczności instytucjonalnej i pragmatycznej. Miarą tej pierwszej byłaby zmiana zachowań państw (wyrzeczenie się użycia siły i niestosowanie jej w stosunkach międzynarodowych) oraz rozwiązywanie konkretnych problemów (mniej konfliktów i mniej ofiar)<sup>53</sup>. Wydaje się, że najważniejszą zmienną wpływającą na efektywność reżimu użycia siły stanowi zespół trzech czynników: „siły” poszczególnych norm (sankcji oraz procedur), poziomu akceptacji i internalizacji tych norm przez państwa, a także zgodności działań państw z normami reżimu. Choć w porównaniu z okresem międzywojennym (Liga Narodów) należy je ocenić wysoko, wydaje się, że w ostatnich dekadach skuteczność instytucjonalna tego reżimu słabnie. Dzieje się tak

RYSUNEK I. *Struktura konfliktów w latach 2003–12*

Źródło: L. Themnér, P. Wallensteen, „Patterns of Organized Violence, 2003–12”, *SIPRI Yearbook 2014. Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2014.

wskutek intersubiektywnej percepcji zagrożeń (sekurytyzacji) i militarnych działań państw poniżej „progu” wojny, które nie uruchamiają przewidzianych w nim procedur. Tymczasem praktyka pokazuje, iż prawdopodobieństwo zajęcia stanowiska w sprawie konfliktu przez Radę Bezpieczeństwa jest wprost proporcjonalne do jego intensywności (skali zagrożenia). Dość powiedzieć, iż spośród 76 konfliktów zbrojnych ostatniej dekady RB wydała rezolucje w 1/3 przypadków. Z kolei, 11 z 18 konfliktów o skali wojny doczekało się rezolucji RB, z czego 8 w ramach rozdziału VII KNZ o zagrożeniach dla pokoju i bezpieczeństwa<sup>54</sup>. Potwierdza to ograniczenia systemu ONZ (np. wojna domowa w Syrii), który – decyzją stałych członków RB – uznaje, że niektóre konflikty pozostają wewnętrzną sprawą państw (suwerenność „westfalska”) i nie powinny być przedmiotem działań RB, a już na pewno akcji wymuszających w ramach rozdziału VII Karty<sup>55</sup>. Powyższe osłabia istotę systemu bezpieczeństwa zbiorowego, włącznie z reżimem użycia siły, który staje się coraz bardziej „przestarzały”. Reżimy to zasadniczo mechanizmy współpracy państw. Jeśli w późnowestfalskim ładzie konflikty międzypaństwowe należą do rzadkości, skuteczność pragmatyczną reżimu osłabiają obiektywnie niepaństwowe przejawy użycia siły.

Ład późnowesfalski wprowadza hybrydowość do podmiotowej struktury oraz mechanizmów sterowania środowiskiem międzynarodowym, w tym także w dziedzinie użycia siły. Reinterpretacje pojęć, takich jak legalność, legitymacja (zasada konieczności) i skuteczność to zmienne reżimu użycia siły, na który składają się elementy moralne, polityczne i prawne. Na przestrzeni ostatnich dekad można dostrzec elementy kontynuacji i zmiany w reżimie użycia siły KNZ. Niezmiennie jego podstawową funkcją jest określenie dopuszczalności użycia siły, a nie prawnych konsekwencji jej użycia. Częścią tego reżimu jest także „miękkie prawo” odpowiedzialności państw, obejmując przypadki, które wykraczają poza przedmiot KNZ i norm zwyczajowych. W takich okolicznościach zasada konieczności raczej wyłącza odpowiedzialność (podmiotów) niż usprawiedliwia użycie siły jako takie.

Konkludując, daje się zauważyć trzy dominujące tendencje ewolucji tegoż reżimu. Po pierwsze, ład późnowesfalski staje się coraz mniej państwocentryczny, a samo użycie siły bardziej niepaństwowe i „ekstraterytorialne”. Reżim jej użycia musi zatem zyskać większą wrażliwość na przypadki przemocy niepaństwowej, co jednak utrudnia jego struktura, która jest nadal zorientowana na państwa. Taka deterytorializacja wojny zmniejsza zatem efektywność reżimu KNZ, który kreuje sytuacje „bezprawnej sprawiedliwości” i „usprawiedliwionego bezprawia”. Po drugie, reżim ten staje się jednocześnie bardziej *permissywny*. Dotyczy to zwłaszcza działań motywowanych koniecznością humanitarną lub terroryzmem, co obrazuje *jus post bellum* w postaci tymczasowej okupacji państw i jej legitymizacja. Podobne wyzwania stanowią przypadki „ekstraterytorialnego” użycia siły przeciwko aktorom transnarodowym, nawet jeśli jawią się one jako konieczne i moralnie uzasadnione („usprawiedliwione bezprawie”). Z perspektywy realistycznej stosowanie reżimu użycia siły ma fragmentaryczny charakter, tak jak państwa (rządy) prezentują niekiedy rozbieżne interpretacje (sekurytyzacje) tych samych zjawisk: tego, co dozwolone i tego, co zabronione. Może to z kolei oznaczać, iż (po trzecie) dominującym elementem współczesnego reżimu użycia siły staje się polityka i moralność (prawomocność), a nie prawo (legalność).

1. Autor utożsamia „użycie siły” z wymuszaniem określonych zachowań siłą militarną lub groźbą jej użycia; reżim użycia siły dotyczy zasadniczo podmiotów prawa międzynarodowego, ignorując zagrożenia o quasi-militarnej charakterystyce (terroryzm, *guerrilla*), co w następstwie implikuje jego skuteczność.
2. Zdaniem Bernarda Brodiego (amerykański strateg wojskowy i były analityk RAND Corporation) do lat 70. XX w. historia zanotowała co najmniej 14,5 tys. wojen.
3. Trend ten wzmógł się po zakończeniu I WŚ przyjmując postać organizacji międzyrządowych (Liga Narodów) oraz paktów (np. Brianda-Kelloga z 1928 r.), instytucje te nie były jednak wypełniane odpowiednią treścią zachowań państw (liczne naruszenia porządku międzynarodowego z lat 20. i 30. XX w. i wybuch II WŚ).
4. Por. M. Pietraś, „Hybrydowość późnowestfalskiego ładu międzynarodowego”, [w:] M. Pietraś, K. Marzęda [red.], *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, Lublin 2008, s. 57–74.
5. Por. np. I. Arreguín-Toft, „How the Weak Win Wars: A Theory of Asymmetric Conflict”, *International Security* 2001, t. 26, issue 1.
6. Przykładowo Pakt Ligi Narodów nie delegalizował wojny i nie obejmował pozostałych form przemocy o mniejszej skali (art. 13, 15, 17 Paktu).
7. Według niewiążącej definicji ONZ (rez. 3314) z 1974 r. agresję stanowi pierwsze „użycie siły zbrojnej przez państwo przeciwko suwerenności, integralności terytorialnej lub niezależności politycznej innego państwa lub w inny sposób, który nie jest zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych”; definicja ta nie ma jednak enumeratywnego charakteru (art. 3) i może być rozszerzana przez RB. Od stanu wojny agresję odróżnia jedynie brak deklaracji wypowiedzenia wojny (do której obligowała Trzecia Konwencja Haska z 1907 r.); por. R. Anand, *Self-Defense in International Relations*, New York 2009, s. 47 i n.
8. Art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego mówi o ataku zbrojnym (*armed attack*); podobnie w ramach TIAR, czyli Tratado Interamericano de Asistencia Recíproca z 1947 r. (art. 3.1), na który również powołały się Stany Zjednoczone.
9. Por. np. J. Symonides, „Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe”, *Rocznik Strategiczny* 2003/04, t. 9, Warszawa 2004, s. 75. Pomimo braku autoryzacji użycia siły w 2003 r. USA powoływały się na wypełnianie wcześniejszych rezolucji Rady Bezpieczeństwa.
10. R. Kupiecki, „Współczesne pojmowanie zwycięstwa – nowy (stary) problem studiów strategicznych”, *Rocznik Strategiczny* 2011/12, t. 17, Warszawa 2012, s. 21–33; temat zbrojnego budowania państwa omawia szerzej np. P. Miller, *Armed State Building: Confronting State Failure, 1898–2012*, Ithaca-London 2013.
11. W pierwszej kategorii (*state-based*) co najmniej jedną stronę konfliktu stanowi rząd, zaś w drugiej podmioty rządowe nie występują



- (konflikt uznaje się za aktywny przy liczbie co najmniej 25 zgonów rocznie). Zob. L. Themnér, P. Wallensteen, „Patterns of Organized Violence, 2001-10”, *SIPRI Yearbook 2012. Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2012, s. 77-79.
12. Por. RAND Database of Worldwide Terrorism Incidents, <http://www.rand.org/nsrd/projects/terrorism-incidents.html>. Na ponad 125 tys. aktów terroryzmu wewnętrznego i międzynarodowego 139 (30%) z 477 ataków (1970–2013), które spowodowały śmierć co najmniej 51 osób, miało miejsce w latach 80. (Global Terrorism Database, <http://www.start.umd.edu/gtd/search/>).
  13. Szerzej zob. M. Kaldor, *New and Old Wars. Organized Violence in a Global Era*, Cambridge 1999.
  14. W tym kontekście za punkt zwrotny Gérard Chaliand uznaje wydarzenia z ostatnich 30 lat: najpierw wycofanie oddziałów USA i Francji z Libanu w 1983 r. po śmierci blisko 300 swoich żołnierzy, a nieco później pierwszą wojną w Zatoce Perskiej, po której państwa koalicji nie podały do wiadomości liczby ofiar. Entretien avec Gérard Chaliand, „Au-delà des guerres irrégulières”, *Le Monde Hors-Série. Un siècle de guerre*, Octobre-Décembre 2013, s. 9.
  15. A. Roberts, „Legality versus Legitimacy: Can Uses of Force be Illegal but Justified?”, [w:] P. Alston, E. Macdonald [red.], *Human Rights, Intervention and the Use of Force*, Oxford-New York 2008, s. 205–8.
  16. M. Shaw, „Risk-Transfer Militarism, Small Massacres and the Historic Legitimacy of War”, *International Relations* 2002, vol. 16, nr 3, s. 343.
  17. A. Cassese, *International Law*, Oxford 2004, s. 18.
  18. S. Krasner, „Structural Causes and Regime Consequences: Regimes as Intervening Variables”, [w:] S.D. Krasner [red.], *International Regimes*, Ithaca 1983, s. 1–2.
  19. Mowa o kodyfikacji wzorców zachowań (w dziedzinie użycia siły), które powstają spontanicznie. O. Young, „Regime Dynamics: the Rise and Fall of International Regimes”, [w:] *International Regimes...*, s. 102.
  20. Por. R. Anand, op. cit., s. 51–2.
  21. N. Tsagourias, „Necessity and the Use of Force: A Special Regime”, [w:] *Netherlands Yearbook of International Law* 2010, vol. 41, op. cit., s. 16.
  22. Jak chociażby w przypadku rezolucji poświęconych aneksji Kuwejtu przez Irak w 1991 r. i wskazania odpowiedzialności Iraku (rez. RB nr 686) za wszystkie straty powstałe w wyniku deliktu (aneksji), czy powołania organów pomocniczych w postaci Trybunałów karnych ds. osądzenia indywidualnych zbrodni w krajach byłej Jugosławii i Rwandzie.
  23. N. Tsagourias, op. cit., s. 29–30.
  24. Stało się tak m.in. w latach 70. i 80. wobec polityki RPA w Afryce Południowej, czy też wobec Izraela (1985 r.).

- Gil*
25. H. Kelsen, *The Law of the United Nations*, London 1950, s. 294, 733.
  26. S. Parzymies, J. Symonides, „Rola prawa międzynarodowego w rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych”, *Przegląd Strategiczny* 2012, nr 1, s. 69. Oczywiście nie wszystkie państwa poddają się dobrowolnie takiej legitymizacji, np. odpowiedzialności karnej za zbrodnie międzynarodowe (Statut MTK nie obowiązuje nadal 1/3 państw, w tym USA, Rosji i ChRL).
  27. Zob. R. Anand, op. cit., s. 61.
  28. Por. M. Waxman, „Regulating Resort to Force: Form and Substance of the UN Charter Regime”, *The European Journal of International Law* 2013, vol. 24, nr 1, s. 155-159.
  29. RB uznała aneksję Kuwejtu przez Irak za naruszenie pokoju (rez. 660 z 1990 r.), upoważniając koalicję państw do zastosowania niezbędnych środków (rez. 678) i pozostawiając im pewną swobodę w perspektywicznej ocenie zagrożenia i doborze instrumentarium. N. Tsagourias, op. cit., s. 17.
  30. Wyartykułowana w raporcie specjalnej komisji (*International Commission on Intervention and State Sovereignty*, ICISS) w 2001 r. idea R2P została oficjalnie przyjęta przez ONZ cztery lata później (*Responsibility to Protect Populations from Genocide, War Crimes, Ethnic Cleansing and Crimes against Humanity*, World Summit Outcome Document, 24 October 2005, Doc. A/Res/60/1).
  31. J. Brownlie, *International Law and the Use of Force by States*, Oxford 1963, s. 272-5.
  32. R. Anand, op. cit., s. 63-4.
  33. N. Tsagourias, op. cit., s. 18-22.
  34. Zob. *National Security Strategy of the United States of America*, September 2002.
  35. *A More Secure World: Our Shared Responsibility, Report of the Secretary-General's High-level Panel on Threats, Challenges and Change*, United Nations, December 2004, par. 189-192, [http://www.un.org/en/peacebuilding/pdf/historical/hlp\\_more\\_secure\\_world.pdf](http://www.un.org/en/peacebuilding/pdf/historical/hlp_more_secure_world.pdf), [dostęp: 10.11.2014 r.].
  36. N. Tsagourias, op. cit., s. 20.
  37. *A more...*
  38. N. Tsagourias, op. cit., s. 22-23.
  39. Legalność prawa Iraku do samoobrony przeciwko ISIS wymagałaby, aby to drugie działało bezpośrednio z polecenia władz w Syrii i było przez nie kontrolowane (por. orzeczenie MTS ws. Nikaragui z 1986 r.); wydaje się jednak, iż – zakładając, że Państwo Islamskie operuje na obszarze znajdującym się poza kontrolą Damaszku – taka zbiorowa samoobrona w imieniu Iraku jest legalna, o ile ogranicza się do koniecznej obrony jego granic.
  40. N. Tsagourias, op. cit., s. 25-6.
  41. Mowa o tzw. regulaminie haskim z 1907 r. oraz IV Konwencji Genewskiej (1949) wraz z Protokołami Dodatkowymi I i II (1977).

- Szerzej zob. J. Cohen, *Globalization and Sovereignty: Rethinking Legality, Legitimacy and Constitutionalism*, New York 2012, s. 246-265.
42. Rezolucja RB nr 1483 z 22 maja 2003 (ibidem, s. 235 i n.).
  43. Ich pierwotna wersja została opracowana przez Komisję Prawa Międzynarodowego i zaakceptowana rezolucją ZO ONZ nr 56/83 z 12 grudnia 2001 r.; do Artykułów odwołuje się w swoim orzecznictwie MTS.
  44. J. Crawford, „The ILC's Articles on Responsibility of States for Internationally Wrongful Acts: a Retrospect”, *The American Journal of International Law* 2002, vol. 96, no. 4, s. 880.
  45. Ibidem, s. 880.
  46. N. Tsagourias, op. cit., s. 34. Jak np. w orzeczeniu MTS ws. zaangażowania USA w Nikaragui (Nicaragua case, 1986 r.).
  47. Zob. *Bosnia Genocide case*, 2007 r.
  48. *A more...*, par. 193.
  49. N. Tsagourias, op. cit., s. 35-8.
  50. Chodzi o użycie siły dla celów innych niż militarne (np. incydent z tankowcem Torrey Canyon z 1967 r.); z kolei operacje antyterrorystyczne to m.in. działania Turcji przeciwko Kurdom w północnym Iraku (1995 r.), które usprawiedliwiano interesem bezpieczeństwa narodowego wobec braku kontroli Iraku na odnośnym obszarze. Ibidem, s. 38.
  51. Ibidem, s. 39 i n.
  52. Ibidem, s. 41.
  53. Por. A. Hasenclever, P. Mayer, V. Rittberger, *Theories of International Regimes*, London 1997, s. 2.
  54. P. Wallensteen, P. Johansson, „The United Nations Security Council in State-based Armed Conflicts, 2003-12”, *SIPRI Yearbook 2014. Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2014, s. 68 i n.
  55. Dla przykładu, w ostatnich 20 latach Rosja wetowała projekty rezolucji (rozdział VII KNZ) ws. Czeczenii i Gruzji, a razem z Chinami – ws. Myanmaru i Zimbabwe.